

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rb. 3 kop. 60
 półrocznie rb. 1 kop. 80
 kwartalnie rb. — kop. 99
 Cena pojedynczego numeru k. 8.
 Dopłata za odosłanie—15 kop.
 kwartalnie.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rb. 4 kop. 80
 półrocznie rb. 2 kop. 40
 kwartalnie rb. 1 kop. 20

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA

Za ogłoszenie 1-razowe kop. 10 od jednoszpaltowego wiersza petitu.
 Za ogłoszenia kilkakrotne po k. 6 od wiersza.
 Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
 Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1-ej stronie po kop. 20
 Za dołącz. 1 kartki aneksu rb. 7.
 Za tłumaczenie ogłosz. z języków obcych po 2 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym dodatkiem powieściowym.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Tygodnia” mieszczą się w domu K. Soczołowskiego (obok Hotelu Wileńskiego) w prawej oficynie na parterze.

W Redakcji „Tygodnia”

można nabyć

B. PRAKTYCZNA

„USTAWĘ SAMORZĄDU GMINNEGO”.

Cena kop. 10.

59 (4—2)

4-klasowa PENSYJA ŻEŃSKA

z klasą przygotowawczą i pensjonatem

H. DOMAŃSKIEJ

w Piotrkowie

zawiadamia, że zapisy na nowy rok szkolny rozpoczęły się d. 26 sierpnia; egzaminy wstępne odbędą się w dd. 1, 2 i 3 września. Lekcje d. 5 września.

Przy pensjonacie stale francuzka i niemka.

Lekcje muzyki w miejscu.

(5—5)

Po skończeniu konserwatorium udzielam lekcji muzyki w domu i na mieście.

66 (4—1)

Jadwiga Jędrzejewiczówna,

ul. „Petersburska” (Kaliska) № 9.

Doktor Jakimowicz

powrócił; przyjmuje, jak dawniej, do 10 rano i od 4 do 6 po poł. 68 (1—1)

UCZEŃ

z dobrego domu, w wieku lat 13—15 znajdzie miejsce w handlu win St. Szezawińskiego w Częstochowie. 64 (2—1)

NAJWYŻSZY MANIFEST.

Najwyższym manifestem z powodu urodzin Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzowicy Nastejcy Tronu rozkazano:

1. Kary cielesne za przestępstwa popełniane przez obywateli wiejskich, obcoplemieńców i inne osoby, niewyłączone od tych kar skutkiem praw stanu lub specjalnych przepisów—zniesić i na przyszłość kar tych względem osób wymienionych nie stosować. Zaprzestać nadal stosowania kary cielesnej w wojsku lądowym i morskim.

2. Udzielić ulgi w uiszczaniu różnego rodzaju opłat, szczegółowo w manifestie wyliczonych.

3. Darować przypadające, lecz jeszcze nie ściągnięte lub niewniesione do dnia narodzin Cesarzowicy Nastejcy Tronu, szczegółowo w manifestie wymienione, kary, grzywny i procenty.

4. Umorzyć z zaległości podatków niestałych, oprócz podatku stemplowego i zaległości akcyzowych, jakoteż ceł różnej nazwy, wydatków na utrzymanie i przesyłkę aresztantów, oraz wydatków z kasy na rachunek kosztów podróży i utrzymania aresztantów—te pozycje, które się utworzyły do dnia narodzin Nastejcy Tronu, o ile każda z nich nie przewyższa sumy 500 rb.

5. Umorzyć wszystkie należności po d. 1 stycznia 1904 r., przypadające od osób, które wybrały z kasy państwa więcej pensji niż się im należało, i od osób, które się przy-

czyniły do nieprawidłowej wypłaty tych pensji i sum na utrzymanie, jeżeli osoby te nie były oskarżone o chęć świadomego skrzywdzenia skarbu dla zysku lub w innym nieprawym celu.

6. Wykreślić z rachunków straty skarbu Państwa po dzień urodzin Nastejcy Tronu, wyniki z nieprawidłowego oznaczenia i wydawania dymisyonowanym żołnierzom i ich żonom i wdowom jednorazowych i dożywotnich zapomóg.

7. Umorzyć należności, przypadające od różnych osób, towarzystw i instytucyj po dzień narodzin Nastejcy Tronu, za leczenie, dozór i utrzymanie chorych we wszystkich szpitalach, lazaretach, lecznicach i ambulatoriach, należących do rządu i do Zarządu Pałacowego, a także w instytucjach Zarządu Cesarzowej Maryi. Wykreślić z rachunków sumy, wydane przez konsulów zagranicą do dnia urodzin Nastejcy Tronu na kurację i powrót do Rosji marynarzy rosyjskich, jakoteż sumy zaległe, należne od tych marynarzy i od żołnierzy lądowych.

8. Nie ściągać i wykreślić z rachunków sumy należne skarbowi za naukę i wychowanie od osób, które uczyły się i wychowywały na koszt skarbu w zakładach naukowych, a nie wysłużyły później na urzędach takiej liczby lat, która uwalnia od zwrotu tych wydatków. Umorzyć zaległości za naukę i wychowanie w instytucjach Zarządu Cesarzowej Maryi, jak również zaległości urzędników okręgu altajskiego i nerczyńskiego za naukę i utrzymanie dzieci w miejscowych zakładach naukowych, a nadto uwolnić wszystkich kończących kurs w uniwersytetach i składających egzaminy przed komisjami egzaminacyjnymi do dnia 31 grudnia 1905 roku, od opłaty 20 rubli za egzamin, o ile przedstawia świadectwa ubóstwa.

9. Uwolnić utrzymujących dzierżawę od skarbu, Zarządu Pałacowego i Gabinetu, jakoteż dzierżawców majątków skarbowych—od kar, szczegółowo w manifestie wymienionych; umorzyć kary, na które skazani byli nabywcami rządowych materyjałów leśnych, za niewnieśnienie na termin należnych od nich sum, i zwrócić im z kaucyj, jakie wnieśli, resztę pieniędzy, pozostałych po pokryciu strat, doznanych przez skarb z powodu ich niesłowności.

10. Udzielić wymienionych w manifestie ulg co do zwrotu zapomóg, nadanych w rozmaitym czasie, osobom, towarzystwom i stanom.

11. Nie ściągać sum pieniężnych, wypłaconych przez główny zarząd państwowej hodowli koni, osobom prywatnym i towarzystwom na premia i nagrody pieniężne i materyjalne, na wystawach i wyścigach konnych zwykłych i kłusaków do 1903 roku, z których to sum nie wyliczono się i nie dostarczono dokumentów usprawiedliwiających.

12. Przebaczyć i wykreślić na zasadach, wskazanych w manifestie, nieściągnięte dotychczas służbowe, zarówno, skarbowe jak i w pozostających pod zarządem Cesarzowej Maryi instytucyj braki, uszczerbki i straty oraz nadmiary, utworzone przez niewłaściwe wydawanie urzędnikom instytucyj państwowych różnych rodzajów wypłat osobistych.

13. Przyjąć na Skarb Państwa wydatki na

wychowanie i zabezpieczenie losu sierot po oficerach i szeregowcach, zmarłych od ran i chorób podczas wojny z Japonią.

14. Rodzinom lekarzy, którzy, będąc na służbie publicznej, brali udział w walce z chorobami epidemicznymi i, zaraziwszy się, poświęcili życie dla Państwa, nadać prawo otrzymywania pensji ze skarbu Państwa.

15. Uwolnić od wszelkiej odpowiedzialności wojskowych, którzy do dnia urodzin Nastejcy Tronu wstąpili w związki małżeńskie, z pogwałceniem obowiązujących przepisów wojskowych.

16. Dzieciom, zrodzonym w małżeństwie legalnym osób, pozbawionych z wyroku sądowego praw stanu, o ile tym osobom przywrócone zostały te prawa przed dniem urodzin Nastejcy Tronu, albo też przez Manifest niniejszy, nadane zostają te same prawa stanu, z jakich korzystałyby w razie urodzenia się ich, po ułaskawieniu rodziców.

17. Przywrócić prawo otrzymywania biletów legitymacyjnych osobom pozbawionym tego prawa, jeżeli te osoby w ciągu dziesięciu lat do dnia urodzenia Nastejcy Tronu nie podlegały żadnym karom, za przekroczenia przepisów ustaw celnych.

18. Okazać osobom, które w dzień urodzin Nastejcy Tronu popełniły przestępstwa wymienione w manifestie, zarówno kryminalne jak państwowe, wyliczone w manifestie łaski i ulgi.

19. Spadkobierców osób winnych, jak również podlegających odpowiedzialności wskutek bankructw samych winnych, zwolnić od odpowiedzialności pieniężnej wobec skarbu, jeżeli od chwili czynu przestępnego do dnia urodzenia Nastejcy Tronu upłynęło 10 lat.

20. Obywatelom Wielkiego księstwa Finlandzkiego okazać łaski i ulgi, na podstawach następujących: darować wszystkie płatne w dniu 1 stycznia 1904 r. i nie pobrane do dnia urodzin Nastejcy Tronu podatki osobiste i opłaty ziemskie, niedobory, dotyczące opłaty niższego rzędu, należnej za utrzymywanych w szpitalach skarbowych na koszt własny, albo na koszt innych osób prywatnych, także sumy do wysokości dwóch tysięcy czterystu marek z niedoborów sum skarbowych, według zatwierdzonych do zrealizowania obrachunków urzędników.

Według warunków, wymienionych w manifestie, darować czwartą część początkowej ilości pożyczek w gotówce, w ziarnie, w mące, nie zwróconych do dnia urodzin Nastejcy Tronu, a wydanych na żywność w miejscowościach, które ucierpiały od nieurodzaju; odliczyć 3 milijony marek z Finlandzkich środków skarbowych, na fundusz nietykalny na potrzeby nie posiadających ziemi. Darować wszystkie niewniesione do dnia urodzin Nastejcy Tronu kary pieniężne, nałożone na gminy wiejskie i miejskie za niewybranie członków, do komisji poborowych w r. 1902 i 1903, jeżeli gminy te spełniły ten obowiązek w r. 1904. Tym z mieszkańców Finlandyi, którzy bez pozwolenia wyjechali z granic kraju, albo uciekli ze statków finlandzkich w portach zagranicznych, ale nie popełnili wyliczonych w Manifestie przestępstw, zezwolić na powrót bez obawy kary za wyjazd bez pozwolenia, a to w ciągu roku od dnia urodzin Nastejcy Tronu, z warunkiem, aby podlegający służbie wojskowej natychmiast po powrocie do kraju stawili się do miejscowych komisji poborowych. Zwolnić od kary powoła-

nych do służby poborowych, którzy bez uprawnionych powodów usuwali się od pełnienia służby wojskowej, jeżeli w ciągu trzech miesięcy od dnia urodzin Następcy Tronu stawiają się do komisji poborowej.

Ci, którzy popełnili przestępstwa, za które, jako kara najwyższa, figuruje w prawie grzywna do wysokości pięciuset marek, lub więzienie na czas nie dłuższy od roku, wydalenie ze służby lub usunięcie od sprawowania obowiązków, jeżeli do dnia narodzin Następcy Tronu nie wytoczono im śledztwa karnego, albo jeżeli w sprawie ich nie wydano jeszcze wyroku, albo jeżeli wyrok nie został jeszcze wykonany, albo jeżeli odbywają jeszcze karę za swe przestępstwa—mają być zwolnieni od sądu i kary. Łaska ta nie dotyczy osób winnych kradzieży, roztrwonienia, ukrywania rzeczy kradzionych, rabunku, szantażu, oszustwa i wogóle przestępstw, które pociągają za sobą pozbawienie zaufania obywatelskiego, albo ogłoszenie niegodności do służby państwowej, jak również przestępców, ściganych z mocy oskarżenia prywatnego. Tym zaś, którzy popełnili przestępstwa, za które, według prawa, czekają ich kary wyższe, aniżeli wyżej wymienione—kara ma być zmniejszona o jedną trzecią; skazanym na dożywotnie zamknięcie w domu poprawczym, oznaczyć termin na lat 14.

21. Generał Gubernator Finlandzki ma rozpatrzyć te środki, które będzie można przedsięwziąć w celu złagodzenia losu osób, którym zakazano przebywać w granicach Wielkiego Księstwa Finlandzkiego i przedstawić swoje projekty do Najwyższego rozpatrzenia.

(«Tel. Agencja Rosyjska»)

— Gubernator piotrkowski, przewodniczący w komitecie gubernialnym, utworzonym do zbierania ofiar na potrzeby wojenne, w d. 8 (21) czerwca r. b. za № 8115 podał do wiadomości Najwyższej zatwierdzonego komitetu do zbierania ofiar na wzmocnienie floty wojennej, że od czasu ogłoszenia Najwyższego rozkazu, które nastąpiło w dniu 6 (19) lutego r. b., o pozwoleniu na zbieranie w całym Cesarstwie ofiar dobrowolnych na wzmocnienie floty wojennej w Rosyi,—do kas skarbowych i oddziałów Banku Państwa w powierzonej mu gubernii, do d. 1 (14) czerwca r. b. wpłynęło na wzmocnienie floty wojennej od osób urzędujących, instytucji rządowych, zarządów miejskich i gminnych oraz od osób prywatnych pięćdziesiąt trzy tysiące osiemset dwa ruble i sześćdziesiąt siedem kopiejek (53,802 rb. 67 kop.), a w tej liczbie od zarządu m. Łodzi 25,000 r.

Do wymienionej sumy ogólnej ofiar nie włączono takich, które skierowane były wprost do komitetu i o których nie dano znać gubernatorowi.

W odpowiedzi na to przedstawienie, tajny radca K. K. Miller zaszczycony został otrzymaniem w d. 1 (14) sierpnia r. b. następującego reskryptu od Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Aleksandra Michałowicza:

«Konstanty Konstantynowiczu!

Szczerze dziękuję panu za pańskie zabiegi o powiększenie funduszków komitetu dla wzmocnienia floty z ofiar dobrowolnych i proszę pana oznajmić Moją serdeczną wdzięczność wszystkim instytucjom rządowym, zarządom miejskim i gminnym, oraz osobom prywatnym w powierzonej panu gubernii, od których wpłynęły ofiary na wzmocnienie floty wojennej.

Szczerze szanujący pana

Aleksander Michałowicz».

(Warsz. dziennik).

Potrzeby Piotrkowa.

Pisząc dziś o potrzebach Piotrkowa nie mamy bynajmniej zamiaru kreślenia całokształtu tych potrzeb, ani nawet wykazywania braków niedostrzeżonych przez ogół. Chcemy jedynie zaznajomić czytelnika z zakreślonym na szerszą skalę przez inżyniera Pętkowskiego, przy-

jętym przez magistrat, zaaprobowanym wreszcie przez władze wyższe projektem robót publicznych, które, zapewniwszy mieszkańcom Piotrkowa lepsze warunki zdrowotne i większe wygody, mogłyby się tem samem przyczynić do wzrostu ludności i wogóle szybszego rozwoju miasta.

A widoki tego rozwoju, twierdzi inżynier Pętkowski, są duże. Jako stolica najbogatszej i najludniejszej w Kraju gubernii, jako miasto położone przy linii kolejowej łączącej Zachód Europy ze wschodem, o 3 godziny drogi od Warszawy, o 3½ od granicy galicyjskiej i śląskiej, jako miejscowość wreszcie nie pozbawiona historycznej swojej tradycji, w zdrowym znajdująca się położeniu i obfitująca w tani materiał budowlany—Piotrków winien stać się jednym z pierwszych po Warszawie miast w Królestwie. W Piotrkowie osiadać winni emeryci—do Piotrkowa sprowadzać się ludzie, zmuszeni utrzymywać łączność z wielkimi miastami, a jednak pragnący uniknąć rozgwaru stolicy i jej stron ujemnych.

Tymczasem miasto nasze zbyt dużym przyrostem ludności ani wogóle szybkim rozwojem pochwalić się nie może. Przyczyny tego stanu rzeczy inż. P. upatruje w tej okoliczności, że mieszkańcy większych miast są przyzwyczajeni do wygod i warunków zdrowotnych, których nie znajdują w Piotrkowie.

W Piotrkowie bowiem, powstają coraz to nowe dzielnice nieobjęte przestarzałym planem regulacyjnym i nieobowiązane wskutek tego stosować się do przepisów sanitarnych i budowlanych; w Piotrkowie Strawa zatrzuwa powietrze; brak Piotrkowowi kanalizacji i wodociągów, brak parku miejskiego, brak higienicznych jaktek miejskich i miejskiej halli targowej wraz ze sztucznymi chłodniami. Na wybrukowanych wreszcie zwyczajnym kamieniem połnym ulicach Piotrkowa panuje chaos nie do opisania. Chcąc aby miasto rozwijało się prawidłowo należy wszystkie potrzeby wymienione zaspokoić, niewygody usunąć.

Koszta, związanych z tem robót, projektodawcy nie przerażają. Wydatki połączone ze sporządzeniem nowego planu regulacyjnego (5000 rb.), założeniem parku (15000), pobudowaniem halli targowej z chłodniami (60000) oraz ułożeniem na ulicach bruku klinkierowego będzie w stanie pokryć kasa miejska ze zwykłych funduszy; obligacje zaś, które miasto zmuszone będzie wypuścić dla pokrycia wydatków połączonych z robotami tak pożytecznymi, a po części nawet rentującymi, jak kanalizacja (600000), wodociągi (300000) oraz regulacja Strawy (30000) znajdują, jest nadzieja, chętnych nabywców w liczbie uspołecznionych przemysłowców i kupców piotrkowskiej gubernii.

A gdyby nawet lokaty dla wzmiankowanych obligacji przyszło szukać dalej nieco, zwlekać z zaprojektowanymi robotami niema zasady. Lokata bowiem znajdzie się zawsze, złączone zaś z przeprowadzeniem omawianych robót koszta z rokiem każdym się powiększają.

Tak rozumuje projektodawca, a magistrat, zachęcony jego energią, nie traci czasu napróżno. Bruk klinkierowski na niedużym coprawda kawałku, został wszakże tytułem próby położony na jednej z ulic. Plany i kosztorys szczegółowy regulacji Strawy, wodociągów i kanalizacji, opracowuje jedna z firm technicznych warszawskich (patrz № 33 «Tygodnia»). Dawny plan halli targowej został już uzupełniony planem zaprojektowanych obecnie chłodni sztucznych i wraz z planem rozszerzenia miasta zostanie wkrótce przedstawiony do zatwierdzenia odnośnych władz. Istnieje wreszcie zamiar poczynienia starań o odstąpienie na rzecz miasta skarbowych obecnie, a niegdyś miejskich gruntów na t. zw. Pastwie w celu założenia tam 8-morgowego parku.

Słowem Piotrków znajduje się w przededniu inowacji nie na żarty. Nie wszystkie z nich jednakowej są wagi, nie wszystkie jednakowo trafnie omysłane, że wspomniemy o wyborze nieodpowiedniego placu pod park: w pobliżu gazowni, obok kolejki Sulejowskiej i wzdłuż piaszczystej drogi na tor wyścigów konnych.

Cokolwiek jednak dałoby się powiedzieć o poszczególnych planach i przedsięwzięciach magistratu—są one warte poparcia a inicjatorowi należy się za nie szczere uznanie. Większość bowiem robót jest dla miasta ogromnego znaczenia, koszty zaś nie tak wielkie, jakby się mogło zdawać na pierwszy rzut oka, co zwłaszcza staje się widocznem kiedy sobie uprzytomimy, że na najkosztowniejsze z nich—na kanalizację i wodociągi zdobył się już od roku ubogi Olkusz!

Kronika Piotrkowska.

— **Ogólny nieurodzaj paszy w Królestwie**, już dziś wywołał raptowną zniżkę cen na bydło, jak głoszą wszystkie pisma i jak jest rzeczywistość. Sądziły więc, że i taksa na mięso miejscowe powinna być bezwarunkowo i niezwłocznie obniżona. Nie wątpimy, że magistrat pomyśli o tem.

— **Na ogólnem zebraniu Piotrkowskiej Spółki rolnej**, które odbyło się d. 24 b. m.—przewodniczył p. Szwejeer z Łasku. Referaty wygłosili: dyrektor syndykatu p. Bogusławski o projekcie założenia Banku ziemskiego, opartego na wzajemnym kredycie ziemian; p. W. Grabski o zadaniach Towarzystwa melioracyjnego; p. Henryk Radziszewski o własnościach i działaniu maczki kostnej i p. Nitkowski o projekcie związku hodowlanego.

Szczegółowe sprawozdanie z zebrania umieścimy w następnym numerze.

— **Piotrkowska gmina żydowska** otrzymała, jak twierdzi «Dziennik dla Wszystkich», pozwolenie na budowę szpitala. Na cel ten p. Markus Braun ofiarował 15000 rb.

— **Gubernator piotrkowski**, radca tajny K. K. Miller mianowany został senatorem.

— **Sekretarz** rządu gubernialnego piotrkowskiego p. Jakowlew, który ostatnimi czasy cenzurował zazwyczaj «Tydzień», a od paru tygodni również «Kuryer Sosnowiecki», otrzymał nominację na burmistrza Tomaszowa.

— **Złodziej kieszonkowy**. W pierwszym dniu wyścigów konnych został schwytyany na gorącym uczynku złodziej kieszonkowy. Przy rewizji znaleziono przy nim kilka przedmiotów, które zdołał już przedtem zeskatować.

— **W Belchatowie**, d. 4 września odbędzie się koncert na rzecz tamtejszej Straży Ogniowej Ochotniczej. W koncercie tym wezmą udział pp. Malinowski, Brandt, Celejowski i Gretkowski oraz orkiestra amatorska z Piotrkowa i amatorskie chóry z Belchatowa.

— **Łopatki**. D. 9 b. m. dwunastoletnia Helena Sibezyńska, chcąc wypróbować dobroć kupionych przez siebie zapalek—udała się za stodołę na folwarku Łopatki i tam jedną z nich zapaliła, poczem, niezgasiwszy, rzuciła ją na ziemię. Napełniona zbożem stodoła w jednej chwili stanęła w ogniu. Tylko dzięki energicznemu ratunkowi Łaskiej Straży ogniowej ochotniczej—pisze do nas właściciel Łopatek p. Pruski,—która nie bacząc na swe zmęczenie wprost z pożaru w Wierzach pod dowództwem p. Bylińskiego, przybyła do Łopatek, ogień został umiejscowiony i sąsiednie zabudowania ocalały.

— **Rzeźnicy łódzcy** zawiązali już spółkę, w celu bezpośredniego sprządzania trzody na rzeź. Działalność swoją spółka rozpoczyna z 11500 rb.

— **W Łodzi**, d. 20 b. m., odbył się pogrzeb dwunastu ofiar katastrofy, jaka miała miejsce w d. 17 b. m. podczas pożaru fabryki Ottona Gehliga. Za trumnami poległych, podczas rątku cudzego mienia, członków Straży ogniowej ochotniczej dążyły wielotysięczne tłumy. Na cmentarzu została wypowiedziana przez jednego z księży mowa żałobna. Redakcja «Rozwoju», która otworzyła listę ofiar na rodziny zmarłych otrzymała od p. K. Szajblera na ten cel rb. 500, tyleż złożył p. E. Herbst.

— **Kasa strażacka**. Z inicjatywy p. Anny Scheiblerowej projektuje się w Łodzi założenie «kasy strażackiej». Celem jej byłoby wydawanie zapomóg strażakom, którzy ulegną nie-

sześcielnemu wypadkowi. Inicyjatorka zadeklarowała odpowiedni fundusz na kapitał obrotowy.

— **Sosnowiec** od przyszłego roku posiadać będzie 20 szkół miejskich; dotychczas posiada ich 8.

— **Ofiarowane** z okazji imienin w d. 25 b. m. rb. 3 Zosia, Lucia i Jadzia złożyły za naszym pośrednictwem dla biednych dzieci do uznania Piotrk. Tow. Dobroczynności dla chrześcijan.

WYŚCIGI KONNE.

Po trzykrotnym udzieleniu gościnności przez Warszawę, Piotrkowskie (dawnie Pławieńskie) Towarzystwo Zachęty Wyścigów Konnych zaczęło w dniu 21 b. m. (dwudziestą piątą rocznicę swego istnienia) korzystać z toru wyścigowego urządzonego w naszym grodzie, z dużym stosunkowo nakładem pieniężnym.

Towarzystwo to oddawna cieszy się ogólną sympatją, ponieważ ma głównie na celu popieranie chodowli koni pół krwi, które jak wiadomo są końmi użytkowymi, oraz zapasy gentlemeńskie w gonitwach z przeszkodami, stanowiące najbardziej interesującą nasz ogół gałąź sportu konińskiego.

Przepyszna pogoda sprzyjała gonitwom w *pierwszym dniu* wyścigów. Do toru jechało się po drodze polnej, na kilka dni przed wyścigami wykończonych, w takim kurzu że na parę kroków absolutnie nie się nie widziało. Nie brakowało również kurzu na samym torze. Publiczności zebrało się nadzwyczaj dużo—tak na trybunach jako też i na tańszych miejscach.

Po godzinie 3-ej nastąpiło urzędowe otwarcie Piotrkowskiego toru wyścigowego, poczem rozpoczęły się bezpośrednio wyścigi.

Gonitwę 1-szą o nagrodę ofiarową przez hr. Nieroda, a stanowiącą przedmiot srebrny wygrał bez współzawodników Drab og. ks. M. Radziwiłła pod p. Zarzyckim przebiegłszy 2 wiorsty i przesadzwszy 3 płoty w 3 m. 19 sek.

Gonitwę 2-gą o nagrodę 400 r. na dystansie 1½ wiorsty, w 1 m. 53 sekundy wygrała Setka klacz p. T. Wężyka pod Dulniakiem przyprzedziwszy o 1 długość Venus kl. p. A. Michalskiego pod Gawnem; trzecim był Kat p. L. von Rudigera, czwartą Nidzica hr. Morstina, a ostatnim Lobuz p. J. Trzebińskiego.

Gonitwę 3-cią (Produce) o nagrodę Towarzystwa w ilości 1000 rubli na dystansie 1½ wiorsty wygrała Alina kl. «Wierusza» pod Nowakiem w 1 m. 50 sek., wyprzedziwszy o 1½ długości Crecka A. marg. Wielopolskiego, trzecim był Zbójnik p. J. Trzebińskiego w pobitem polu znajdowały się Vivat p. Malczewskiego, Tour de Valse p. A. Budnego i Feu et Flamme «Wierusza».

Gonitwę 4-tą o nagrodę 400 rubli wygrała Wilkowa kl. Róży ks. Radziwiłłowej pod Mazurem, wyprzedziwszy Lorda II og. A. margr. Wielopolskiego o 1 długość; trzecim i ostatnim był Orońsk «Wierusza». Dystans 2 wiorstowy przebyto w 2 m. 37 sek.

Gonitwę 5-tą o nagrodę 500 rb. wygrał o 5 długości Kirkit og. rotmistrza J. Nacwałowa pod właścicielem, drugą była Alaska kl. marg. A. Wielopolskiego pod p. T. Dachowskim, trzecią i ostatnią Chimera II p. S. Młodeckiego pod p. L. v. Ridigerem. Na przebieżenie dystansu 4-wiorstowego na którym było 12 przeszkód zużyto 5 m. 47 sek. Znaczący wypada iż wszystkie przeszkody były brane bez zarzutu.

Ostatnią nareszcie **gonitwę 6** wiorst o nagrodę 600 rubli wygrała Szarotka kl. M. ks. Radziwiłła w 8 m. 35 sek. (jeździec Mazur), wyprzedziwszy Gwontę, og. p. Trzebińskiego pod rotmistrzem Nacwałowem o 10 długości, trzecim przybiegł Indus og. p. Stokowskiego, Jurand zaś p. Zarzyckiego na piątą wiorstę został wstrzymany.

Dzień drugi.

Pogoda zupełnie nie sprzyjała wtorkowym (23 b. m.) wyścigom. Deszcz padał przed i podczas wyścigów—publiczności przybyło bardzo mało.—W dniu tym stał się wypadek prawdopodobnie nie notowany dotąd w naszych kronikach sportowych a mianowicie Drab, og. ks. Radziwiłła—który w gonitwie pierwszej został łatwo pobity przez Rabyńję Weselja, wygrał ostatnią gonitwę w cuglach, pobijwszy trzech współzawodników.

Rezultat gonitw był następujący:

Gonitwa 1-sza (wyścig z płotami) o nagrodę rub. 500;—3 wiorsty—9 płotów. 1) Rabyńja Weselja p. S. Młodeckiego jeździec p. Rüdiger, w 4 minuty 21 sek. o 5 dług.; 2) Drab ks. M. Radziwiłła jez. p. K. Zarzycki.

Gonitwa 2-ga o nagrodę rb. 600. Dystans 2½ w. 1) Wilkowa ks. M. Radziwiłła pod Mazurem, w 3 m. 21 sek. o 1eb. 2) Venture Girl kl. p. M. Bersohna (jeździec Federowski).

Gonitwa 3-cia o nagrodę «Oaks» rb. 600. Dystans 2 w. 1) Szreniawa kl. p. K. Zarzyckiego, jeździec Mucha w 2 m. 41 sek. o pół długości. 2) Juliette II marg. A. Wielopolskiego pod Sieradzkim 3) Koleba ks. M. Radziwiłła i 4) Setka p. F. Wężyka.

Gonitwa 4-ta (pławieński steeple chase) o nagrodę rb. 400. Dystans 3 wiorsty, 9 przeszkód. 1) Taternik p. J. Trzebińskiego jeździec Kabat w 4 m. 20 s. o 4 długości. 2) Chimera II p. S. Młodeckiego, jeździec p. von Rüdiger 3) Widzisz wal. «Wierusza» jeździec Stefańczyk.

Gonitwa 5-ta o nagrodę rb. 400, dystans 2 wiorsty: 1) Creck og. marg. A. Wielopolskiego jeździec Sieradzki w 2 m. 32 sek. o 2 dług. 2) Zbójnik p. J. Trzebińskiego, jeździec Wasik. 3) Orońsk Wierusza pod Bielawskim. Bez miejsca Kat p. L. von Rudigera, Venus p. A. Michalskiego, Atropina p. A. Zarzyckiego, Nidzica hr. R. Morstina i Szambelan p. A. Budnego.

Gonitwa 6-ta o nagrodę rb. 500. Dystans 2 wiorsty 144 sążnie. 1) Drab ks. M. Radziwiłła, jeździec Mazur w min. 3 o 2 dług. 2) Ruleta p. F. Wężyka pod właścicielem. 3) Cetewajo p. L. Malczewskiego, 4) Adamski «Wierusza».

Dzień trzeci.—Czwartek, 25 sierpnia.

Prawdziwie idealna pogoda sprzyjała trzeciemu dniu wyścigów. Parodniowy deszcz sprawił iż droga na tor, jak również sam tor, były doskonałe. Publiczności zebrało się niewiele.

Rezultat gonitw był następujący:

Gonitwa 1-sza o nagrodę rb. 500. Dystans 3 wiorsty: 1) Wilkowa ks. M. Radziwiłła jeździec Mazur w 3 m. 52 s. o 1 długość 2) Venture Girl p. M. Bersohna pod Federowskim 3) Indus p. Stokowskiego pod p. von Rüdigerem.

Gonitwa 2-ga o nagrodę rb. 400 (Steeple chase) dystans 3 wiorsty, 9 przeszkód. 1) (niespodziewanie) Chimera II kl. p. S. Młodeckiego jeździec O. K. Kwietniak o 2 dl. w 4 m. 24 s. 2) Taternik p. Trzebińskiego pod p. T. Dachowskim. 3) Ululu margrabiego A. Wielopolskiego pod Sieradzkim. 4) Giewont p. I. Trzebińskiego pod rotmistrzem Nacwałowem.

Gonitwa 3 o nagrodę 800 r. (Derby Piotrkowskie) Dystans 2 w. 144 sążnie. 1) Szreniawa p. K. Zarzyckiego jeździec Mucha o 2 dług. w 2 m. 55 sekund 2) Crack og. margr. A. Wielopolskiego pod Sieradzkim 3) Alina «Wierusza». 4) Vivat p. Z. Malczewskiego. 5) Zbójnik p. J. Trzebińskiego 6) Koleba ks. M. Radziwiłła 7) Szambelan p. A. Budnego.

Gonitwa 4-ta. Wyścig z płotami. Nagroda rb. 500 oraz puchar ofiarowany przez p. Jana Reszkego. Dystans 2 w. 100 s. 1) Juliette II margr. A. Wielopolskiego, jeździec Sieradzki—o 2 dl. w 3 m. 8 s. 2) Drab ks. M. Radziwiłła. 3) Atropina p. K. Zarzyckiego.

Gonitwa 5-ta Wyścig z przeszkodami. Dystans około 6 wiorst i 8 przeszkód. Nagroda 800 rb. Dla jeźdźcy zeton złoty. 1) Kirkit rotmistrza I. Nacwałowa pod właścicielem o 20 dl. w 9 m. 45 s. 2) Rabyńja Weselija p. S. Młodeckiego pod p. T. Dachowskim.

Gonitwa 6-ta o nagrodę rub. 400. Dystans półtoręj wiorsty 1) Setka p. F. Wężyka, jeździec Dulniak o 2 dl. w 1 min. 50 sek. 2) Kat p. von Rüdiger; 3) Tour de Valse og. p. A. Budnego, bez miejsca Lobuz p. J. Trzebińskiego, Adamski p. «Wierusza» i Mereska p. W. Putiatyckiego. (d. n.)

Z DAŁSZYCH STRON.

— **Handel z Dalekim Wschodem.** Niektóre z warszawskich agentur kolei przywołańskiej odebrały, jak donosi «Gon. Poranny», od swych zarządów zawiadomienie, że, według posiadanych przez nie urzędowych informacji, wszystkie koleje syberyjskie będą jeszcze długo zajęte przewozem wojsk i ładunków wojskowych. Wobec tego zarządy kolei zalecają agenturom proponowanie wszystkim kupcom i przemysłowcom, aby ci nie oczekiwali na uwolnienie kolei syberyjskich od ładunków wojskowych i towary swe kierowali na Syberję drogą wodną. Koleje, oraz władze komunikacyjne przedsięwzięły środki dla normalnego przewozu ładunków wodą, co da możliwość ładunkom z Rosyi europejskiej dostania się przynajmniej do głównych miast syberyjskich.

— **W Warszawie** projektuje się założenie «Akademii Handlowej». Opracowaną już ustawę inicjator projektu, dyrektor Rontaler, ma przesłać w tych dniach do zatwierdzenia odnośnym władzom.

— **Ustawa Kieleckiego Tow. Iekarskiego** została już zatwierdzona. Działalność Towa-

rzystwa rozpocznie się, jak donosi «Gaz. Kielecka», jeszcze bieżącej jesieni.

— **Odczyty dla włościan.** Przez trzy z rzędu niedziele odbywały się na stacji doświadczałnej w Kutnie odczyty rolnicze dla włościan. Pouczające pogadanki wygłosił p. Leśniowski, dotychczasowy kierownik stacji, który obecnie przechodzi na kierownika stacji w Sobieszynie. Na pierwszy odczyt przybyło około 80 włościan z kilkunastu okolicznych wsi, którzy z wielką uwagą słuchali bardzo przystępnie opracowanych wykładów, rozpytując się o różne nieznane im lub niezrozumiane szczegóły. Radowało się sere, pisze korespondent «Ech Płockich», na widok tego zastępu włościan-gospodarzy, zapatrzonych magnetycznie w nauczyciela wykładającego o tylu nieznanych im z nauki, ale odczuwanych praktycznie szczegółach z życia roslin. Oby pouczający ten przykład, ze strony p. Leśniowskiego, pobudził innych do naśladownictwa.

— **Z Lublina (Koresp. «Tygodnia»).** Wdowa po zmarłym w r. z. prezesie Dyrekcji T. K. Z. i zarządu lubelskiego Towarzystwa Dobroczyn. ś. p. E. Swieżawskim p. Emma Swieżawska złożyła dwie chojne ofiary, a mianowicie rub. 5000 jako kapitał wieczny imienia ś. p. E. Swieżawskiego, od którego procenty mają być obracane na utrzymanie sali sierot w Lublinie i 1000 na przebudowę gmachów poddominikańskich (dla Tow. Dobroczynności).

— **Urząd starszych** zgromadzenia kupców m. Lublina postanowił, aby każdy uczeń pozostający na praktyce handlowej po ukończeniu szkoły Niedzielno-Handlowej, ukończył również i Kursy handlowe Sulimierskiego.

— **Ponieważ** tramwaje w Lublinie nie dochodzą do skutku (?) znalazł się przedsiębiorca, który ma urządzić komunikację za pomocą omnibusów.

— **Przed** paroma dniami odbyło się ogólne organizacyjne zebranie członków-założycieli Kasy posagowej «Wesele». Wybory dały rezultat następujący: do zarządu wybrani zostali: Albin Bieliński, Adam Wlachid, Wacław Kasprzycki, Ignacy Grąbczewski, Kazimierz Cordée, Jan Jaworski, Jan Wojtarz, Ludwik Wyszynski i Roman Nurowski. Prezesem został Albin Bieliński.

— **Dyrektor** lubelskiego T-wa Muzycznego p. Jerzyna-Czernicki opuszcza to stanowisko. Następcą jego został p. Szlendak, wychowaniec konserwatorium w Warszawie.

— **Zarząd Tow. Kółek Rolniczych** w Galicyi zbiera źródłowe dane dotyczące klęski wywołanej posuchą, w celu przedstawienia na zasadzie ich—odpowiednich żądań ministrowi Koerberowi.

— **W gub. wileńskiej** coraz ciężej daje się odczuwać przesilenie ekonomiczne w przemyśle i handlu. Rolnictwo nie cierpiało by wcale, gdyby ziemia tak odłożona nie była. Trudność jednak kredytu oraz wyższa stopy procentowej odbija się w pewnym stopniu i na gospodarstwach, zmniejszając ich intensywność i zatrzymując w biegu postępowym. Drobne zakłady przemysłowe kolejno zamykają fabrykację, większe zmniejszają produkcję, usuwając robotników, których wciąż większa rzesza woła o chleb i pracę. W Wilnie rada miejska uchwaliła różne roboty publiczne w celu dania zarobku zgłodniałym. Handel śpi literalnie. W Nowo-Wilejsku stanęła—jak donosi «Rolnik i Hodowca»—ruchliwa dosyć fabryka papieru.

— **Rada Tow. rolniczego kowieńskiego** złożyła do zatwierdzenia ministeryjum rolnictwa i dóbr państwa projekt ustawy Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego.

Projekt ten wzorowany jest na ustawie Banku ziemskiego gub. chersońskiej, z pewnemi drobnymi zmianami. Według projektu, działalność Towarzystwa ma obejmować gub. wileńską, kowieńską, grodzieńską, witebską, mińską i mohylowską, w których większa część obywateli ziemskich pozbawiona jest kredytu w Banku szlacheckim. Jednakże, gdyby były jakiegokolwiek przeszkody dla zatwierdzenia Towarzystwa kredytu ziemskiego dla tak dużego rejonu, ra-

da prosi o ograniczenie działalności instytucji do general-gubernatorstwa wileńskiego. Gdyby zaś i to okazało się niemożliwym, rada zgodzi się na utworzenie Towarzystwa wyłącznie dla gub. kowieńskiej, z siedzibą zarządu w Kownie. Donosi o tem «Słowo».

— **W kraju „Północno-zachodnim”** powstać mają dwie nowe gubernije: humańska i łucka. Na pierwszą z nich złożą się niektóre powiaty stanowiące obecnie część gub. kijowskiej; gubernija łucka będzie utworzona z kilku powiatów obecnej gub. Wołyńskiej. Ta ostatnia wraz z uszczupleniem jej terytorjum ma być przemianowana za Żytomierską.

— **W kapitule** gnieźnieńskiej znajduje się obecnie już tylko jeden proboszcz katedralny narodowości polskiej. Po za tem cały skład kapituły jest niemiecki.

— **Finlandzki okrąg wojenny** został zniesiony. Terytorjum, przezeń obejmowane, jakoteż instytucje okręgu włączono do okręgu wojennego petersburskiego.

— **W Kolonii** ma powstać «Akademija medycyny praktycznej», której celem będzie ułatwianie skończonym lekarzom specjalizowanie się, oraz urządzanie kursów dla lekarzy praktyków, w celu obznajmienia tych ostatnich z najnowszymi zdobyczami wiedzy.

— **Osobiste.** P. Myrton-Michalski, zamieszkały w Paryżu artysta-malarz, prosi redakcję pism polskich o zaznaczenie, że uważa się za Polaka (wbrew twierdzeniu niektórych pism, które nazwały go Francuzem) i że nie przestał być «równie dobrym ziomkiem jak rodacy jego zamieszkali w kraju».

— **Z Warszawskiego Towarz. Dobroczynności** (nadesłane). W ciągu miesięcy czerwca, lipca i sierpnia r. b. następujące osoby złożyły ofiary na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności na pokrycie deficytu: Michał Lazarew rb. 500, Władysław hr. Banicki rub. 500, Maryja Rogozińska rub. 100, Adam hr. Krasieński—100, Antoni Żwan—100, książę Radziwiłł—100, August hr. Potocki—100, Rokozińska—100, Stefan Laski—100, hr. Zamojski—100, St. Ułaszyn—100, Rudzki K. i S-ka—50, Jan Zbijewski—50, hr. Wielopolski—50, Redakcja «Izraelity»—20, Adam Pędzicki—10, Hieronim Fajans—10, Henryk Klajnael—10, Kazimierz Jasiński—10, Maurycy Kremka—10, Jerzy Meyer—10, Kazimierz Leskiewicz—10, Franciszek Fuks—10, Zaydel Paweł—10, Stanisław Likiernik—10, Franciszek Turkus—10, Henryk Pfeiffer—10, I. Boczek—10, Daniel Kraushar—10, Poplawko—5, Pędzicka—5. Warszawskie Towarz. Dobroczynności za pomoc i pomoc ma honor złożyć oświadczeniem najserdeczniejsze podziękowanie.—Prezes Towarzystwa—Włodzimierz Książę Czetwertyński; p. o. Prezesa Zarządu—Edward Czajkowski; członek-Sekretarz Towarzystwa—Bolesław Hałaczkiwicz.

Listy z podróży.

(Kor. «Tygodnia».)

VIII.

Gmunden 15 sierpnia 1904 roku.

Upał 35-cio stopniowy. Pod cienistymi jednak drzewami, przy wietrze od jeziora nie jest on dokuczliwy. Wycieczki są nietylko możliwe, ale nawet przyjemne i nie męczące; idzie się ciągle lasami, lub ocienionymi alejami. A wycieczek tych jest moc, we wszystkich kierunkach.

Gmunden położone jest amfiteatralnie na północnym krańcu jeziora Traunsee, u szerszego jego końca o brzegach wzgórkowatych; południowa część jeziora, w kierunku przesłoniętego Traunkirche, jest bardziej dzika, otoczona nagimi wysokimi szczytami, tonącymi w falach czarnej wody jeziora, i kończy się w miejscowości Ebensee. Jezioro Traun ma długości 11 kilometrów; wieczorem jest dziwnie posępne z powodu czarnej prawie barwy wód i przedstawia wiele podobieństwa do jeziora Garda, które jest jednak o wiele piękniejsze i dziksze.

Statki kursujące co pół godziny po jeziorze ułatwiają komunikację z miejscowościami po-

łożonemi na jego wybrzeżach i skracają wycieczki w góry.

Lista gości tegorocznych przekroczyła liczbę 10,000. Złożone z 2 pokoi z 3 łózkami mieszkanie w urządzonym po książęcemu hotelu «Austria», kosztuje 9 koron (3 r. 60 k.), ale tuż obok niego znajduje się na tym samym placu wylotowy hotel «Schiff», w którym za takie same mieszkanie na pierwszym piętrze płacimy 6 koron (2 r. 40 kop.) dziennie. Obiad kosztuje 3 kor. (1 r. 20 k.), ale przy abonamencie na tydzień cena zniża się do 2 kor. 40 hal. (96 kop.) i to w kursalu. Lepiej jest jednak jeść na poręcze, gdyż zupa kosztuje 10 kop., pół kury styryjskiej, kapłona, lub pulardy doskonałej około pół rubla, legumina, której dają bardzo dużo, około 25 kop. — Najlepiej w Salzkammergucie jeść drób, cielęcinę lub wieprzowinę; wołowej pieczeni nie umieją dobrze przyrządzać, przynajmniej dla polskiego smaku. Jest także w spisie potraw ozór przyrządzony «po polsku», jak się wyraża tutejszy jadłospis.

Przejazd z Ischlu do Gmunden trwa 5 kwadransy. Wyjechawszy z Ischlu o 2 g. 16 m. po południu koleją, staje się w pół godziny w Ebensee, gdzie się przesiada na statek parowy, który dopływa jeziorem Traunsee do Gmunden o 3 g. 30 m. po południu.

Tuż nad brzegiem jeziora, które z naszego hotelu «Schiff» widać jak na dłoni, ciągnie się wspaniała drzewami wysadzona, szeroka aleja «Esplanade», główna arterya Gmundenu; mieści się przy niej kursal i kawiarnia. W kursalu jest czytelnia, w której jest znów ta sama polska gazeta «Czas». Polaków tu bardzo mało; przez tygodniowy przeciąg czasu zdarzyło mi się zaledwie trzy razy słyszeć polską rozmowę.

Na 18-go sierpnia (dzień urodzin Cesarza Franciszka-Józefa) zapowiedziano moc uroczystości, które rozpoczną się już 17 sierpnia wieczorem: iluminacją, regatami na jeziorze, sztucznymi ogniami, oświetleniem pobliskich wzgórz, piasami i śpiewami ludowymi. Orkiestra: kąpielowa i weteranów będą grać na przemian bez przerwy. W dniu urodzin Cesarza odbędzie się przyjęcie gości w Ratuszu, a wieczorem bal z wejściem bezpłatnym.

Opłaty za pobyt nie wnosi się tu żadnej, a można korzystać bezpłatnie z wszelkich dogodnie stacyi klimatycznej, nie wyłączając czytelnii, muzyki i uczestniczenia we wszelkich tombolach, zabawach, zebraniach i zbiorowych przyjęciach.

Praktyczny.

Wiadomości ogólne.

— **Skasowanie szachownicy.** Według pism petersburskich, ministerjum spraw wewnętrznych zajęło się obecnie opracowaniem projektu skasowania szachownicy na gruntach włościańskich. Za najgłówniejsze środki prowadzące do celu w danej kwestyi, ministerjum uważa: 1) uprzyświelenie i ułatwienie procedury przy rozgraniczaniu gruntów; 2) ułatwienie układów polubownych o zamianę gruntów; 3) zakładanie biur powiatowych, zadaniem których byłoby ułatwianie rozgraniczeń gruntowych i 4) utworzenie komitetów, czuwających nad usunięciem szachownicy.

— **Paszporty zagraniczne.** W niektórych gubernijach Królestwa Polskiego (między innymi w gub. piotrkowskiej) władze miejscowe odmawiały udzielania przedstawicielom towarzystw akcyjnych i domów handlowych i przemysłowych ulg paszportowych przysługujących kupcom. Obecnie, za staraniem komitetów giełdowych, nastąpiło wyjaśnienie, że ulgi takie przysługują szefom firmy, wymienionym w wykupionych przez towarzystwa dokumentach handlowych i przemysłowych.

— **Ministerjum skarbu** poruszyło sprawę zaprowadzenia podatku dochodowego w całym państwie. Do sprawy tej już przed 9-ciu laty zebrano odpowiednie materiały liczbowe; wówczas jednak, wobec wprowadzenia podatku przemysłowego, ministerjum skarbu zaniechało za-

miaru opodatkowania dochodów osobistych, uważając podatek ten za nader trudny do określenia i kontrolowania. Obecnie poruszono tę sprawę na nowo, przyczem ministerjum skarbu postanowiło zebrać nowe dane o tym podatku za granicą. W tym celu niebawem wyruszą z Petersburga delegaci ministerjum skarbu do państw zachodnio-europejskich, w celu zbadania sprawy na gruncie jej wieloletniego już zastosowania.

— **Kasy gminne.** Według sprawozdań gubernatorów, jak donosi «Warsz. Dniew.», w całym Królestwie Polskiem istnieje 1,319 gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, których kapitał wynosi 23 miliony rubli: 15 milionów funduszu złożonego, a 8 milionów kapitału własnego kas.

— **Ujawnienie protestów wekslowych.** Dezyderat ostatniego zjazdu giełdowego aby protesty wekslowe były ujawnione, niebawem ma być ziszczone. Notaryjusze otrzymać mają polecenie przesyłania spisów protestowanych weksli do komitetów giełdowych, celem wywieszania ich w sali giełdowej.

— **Frachty kolejowe**—jak wyjaśniło ogólne zgromadzenie senatu, mogą być odstępowane osobom trzecim za pomocą cesyi lub oddzielnych aktów na piśmie, jak wszelkie inne umowy i zobowiązania, bez zachowywania jakichkolwiek formalności specjalnych.

— **Izraelita, dzierżawca młyn lub podobny zakład we wsi,** w której podług ustawy mieszkać mu nie wolno, może, według wyjaśnień Senatu, przyjeżdżać do tej miejscowości tylko na czas krótki, ale nie ma prawa przebywać w niej stale.

— **Ministerjum oświaty** przystąpiło podobno do uregulowania kwestyi przyjmowania żydów do zakładów naukowych oraz mianowania ich na posady nauczycieli w szkołach średnich.

— **Ministerjum oświaty** zbiera dane odpowiednie w sprawie wprowadzenia nauczania powszechnego.

— **Ministerjum komunikacji** wydało rozporządzenie, aby w książce zażaleń, znajdującej się na każdej stacyi, obok skargi, były wpisywane opinie i rezolucyje władz w sprawie teje skargi.

— **Kancelarya oberpolicmajstra warszawskiego** zamieszcza w «Warsz. Dn.» następujące wyjaśnienie: «W № 395 gazety «Goniec poranny», wydrukowany został artykuł, interpretujący prawo z dn. 10/23 maja 1904 r., dotyczące wykonywania robót w dni świąteczne i ilumaczący, że nowe prawo pozostawia zupełną swobodę także wszystkim kupcom otwierania swych sklepów w czasie odprawiania nabożeństwa w kościołach chrześcijańskich w dni świąteczne. Tymczasem, według wspomnianego prawa, z tekstu art. 14 ust. o zap. przest. (swod. zak. tom XIV wyd. 1890 r.) wyłączone jest zabronienie wykonywania robót rządowych i publicznych, ale bez naruszenia 14 art. teje ustawy, który, między innymi, zabrania otwierania sklepów i traktjerni przed ukończeniem nabożeństwa w świątyniach chrześcijańskich; artykuł ten zachował moc obowiązującą».

Z BIBLIOGRAFII I PRASY.

— **„Gazeta Świąteczna”** zamieszcza w № 34 dalszy ciąg bardzo przystępnie pisanych «Wyborów gminnych i gromadzkich». Znajdujemy tam następujący b. aktualny, w tym roku suszy i bezustannych pożarów, ustęp: «Wiele też mogą ludziami przykrości, strat i kłopotów ująć a dobrego uczynić i pożytek gminie lub gromadzie przynieść tacy urzędnicy, działacze, których ustanawiać, ani obierać żadne prawo nie nakazuje, ale też i nie zabrania. Oto na przykład, każda gmina lub gromada mogłaby sobie obrać naczelnika ratunku na wypadek pożaru. Onby sprawdził, kto ma jakie narzędzia ratunkowe doglądałby, aby utrzymywano je w porządku i gotowości, a w razie nieszczęścia stawałby na czele gromady, kierowałby ratunkiem, a wszyscy zamiast stać i gapić się bezczynnie musieliby słuchając jego rozkazów, pracować około powstrzymania i ugaszenia ognia».

— **W „Ogrodniku Potkim”** (№ 16) znajdujemy ciekawe sprawozdanie p. St. Brzozowskiego z wy-

głoszonych przez niego odczytów dla włościan z zakresu warzywnictwa i sadownictwa.

— „Goniec wieczorny”, przedstawivszy smutną dolę wszelkiego rodzaju urzędników biurowych, przychodzi do wniosku, że koniecznym jest powołanie do życia instytucji lekarzy biurowych, którzy poza leczeniem pracowników biurowych—jak i lekarz fabryczny i szkolny, badałoby czy lokal odpowiada wymaganiom pod względem powietrza, światła i ciepła, o ile możliwe często zapytywali urzędnika, czy nie jest zbyt przeciążony, aby w należytych czasie wyjechać odpowiadni urlop. Lekarz biurowy stanie się powiernikiem pacjenta i znajdzie możność obserwowania urzędnika w jego życiu domowym.»

ROZMAITOŚCI.

— Gorsety wychodzą coraz więcej z użycia. Czego nie mogli dokonać lekarze przez kilka wieków, to moda zrobiła w przeciągu dwóch lat zaledwie. W 1903 r. tak upadła fabrykacja gorsetów, że wielkie fabryki musiały zredukować produkcję, a nawet jedna z mniejszych fabryk gorsetów w Austrii została zamknięta. Według wykazów urzędowych, wywóz gorsetów do Węgier z 995 centnarów spadł na 902 w ciągu zeszłego roku.

— Madagaskar. Namiestnictwo lwowskie wydało okólnik do wszystkich starostów oraz prezydentów m. Lwowa i Krakowa, zawiadamiający, iż według obwieszczenia zarządu miejskiego w Tamatawe, na Madagaskarze, tamtejszy stary ementarz zostanie niebawem zamknięty. Rodzinom, któreby chciały ekshumować zwłoki swoich krewnych, złożone na

tym ementarzu, wyznacza się na ten cel ośmiomiesięczny termin, poczynszy od 1 marca r. b. Doniesienie to o tyle nas obchodzi, że, jak wiadomo, legiony polskie były także na Madagaskarze i na wspomnianym ementarzu spoczywają zwłoki niejednego polaka.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYJI I ADMINISTRACYJI.

— Panu Z. w W. Wiadomość tę zacierpnelśmy ze źródeł urzędowych, które, jak to się okazało później, zapytywane jedynie czy nie nadeszły dokumenty osobiste d-ra Rakowskiego, sądziły mylnie, że dr. R. wraca i na tej zasadzie nas o tem zawiadomiły. Sprostowanie w tekście zamieściliśmy jeszcze w № 34 „Tygodnia”.

— Panu T. O. w Zawierciu. Korespondencyi pańskiej w tej formie w jakiej ją pan nadesłał i w dodatku bez podpisu zamieścić nie możemy. Ta okoliczność, że dom był zaasekurowany, jak pan pisze, aż w trzech Towarzystwach, nie upoważnia jeszcze do posadzania właściciela domu o celowe podpalenie go.

Licytacje w obrębie gubernii piotrkowskiej

— 13 września w urzędzie pow. łaskim, na trzech letnią dzierżawę dochodów z rzeźni miejskiej w m. Pabianicach, od sumy rocznej 833 rb. (in plus)

— 13 października w m. Piotrkowie na fabryce żelaznej na stacji Towarowej, na sprzedaż młocarni, sieczkarni, wozów i t. d. od sumy 2390 rb.

— 18 października w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości położonych tamże: 1) przy ul. Długiej pod № 812-aa/92, od sumy 6000 rb. 2) przy ul. Mikołajewskiej pod № 538-a, od sumy 9000 rb. 3) przy ul. Widzewskiej pod № 1039-cc/230, od sumy 1900 rb.

— 10 października w sądzie zjazdowym w Częstochowie na sprzedaż: 1) gruntu, oznaczonego № 1467 rejestru hipot., a wydzielonego z nieruchomości, oznaczonej № polic. 183, hipot. 166, od sumy 100 rb. 2) nieruchomości, położonej w Janowie w gm. Potok złoty, od sumy 300 rb.

Zakład Froeblovski

Wandy Wojeńskiej zostanie otwarty z dniem 1 Września.

Zapis dzieci codziennie od 1 do 4.
63 (1—1)

Rozkład Letni pociągów na stacji Piotrków

od 1 maja 1904 roku

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 24 w nocy osobowy	4 m. 45 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 20 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 19 rano osobowy
3 m. 15 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 5 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

O G £ O S Z E N J A.

Drukarnia M. Dobrzańskiego w Piotrkowie

przy Redakcyi «Tygodnia» (wprost Handlu Win «W. Zaleski»).

Podjekuje się dostawy wszelkich druków, papieru i materyjalów piśmiennych dla biur rządowych i instytucji prywatnych;— wykonywa starannie, tanio i na termin, dla parafii, sądów gminnych, sędziów śledczych, jeometrów, handlujących i osób prywatnych, wszelkiego rodzaju Blankiety, Adresy, Bloki, Cyrkularze, Cenniki, Czeki, Faktury, Koperty, Kwitaryjusze, Tabele, Rejestry, Zaproszenia i Zawiadomienia, oraz Bilety wizytowe, angielskie i zwyczajne (te ostatnie od kop. 35 za setkę).

Sanatogen

Środek wzmacniający nerwy i zasilający organizm u dorosłych i dzieci.

Prawdziwy tylko Bauera i Ski w opakowaniu rosyjskiem.

Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Broszury na żądanie bezpłatnie.

S. Karczewski, Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

(4—4) 30.

Dyrekcja

Towarzystwa Kredytowego m. Piotrkowa

na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez JW. Ministra Skarbu w dniu 29 Września (11 Października) 1895 roku, podaje do wiadomości, że niżej wymieniona, położona w mieście Piotrkowie, obciążona pożyczką Towarzystwa nieruchomość, z powodu zaległości w ratach, wystawioną została na sprzedaż przez licytację publiczną, odbyć się mającą w Kancelaryi Wydziału Hypotecznego przy Sędzim Pokoju I-go rewiru m. Piotrkowa przed Notaryuszem Floryjanem Dąbrowskim.

Nieruchomość ta położona jest przy ulicy Moskiewskiej, oznaczona jest № hypotecznym 156, policyjnym zaś № 247, obciążona jest pożyczką Towarzystwa w sumie 39400 rub. od której raty zaległe z dniem terminu sprzedaży wynosić będą sumę 4371 rub. 52 kop. oprócz przypadających i przypaść jeszcze mogących kar i zaliczeń.

Licytacja wyznaczoną została na dzień 17 (30) Listopada 1904 roku, o godzinie 11-ej rano; rozpocznie się od sumy rub. 59100; wadium do licytacji określone zostało na 59100 rubli.

Uwaga 1. Gdyby w dniu terminu licytacji przypadł dzień świąteczny lub galowy I-go rzędu, natenczas wyznaczony notaryusz odbędzie licytację w dniu następnym.

Uwaga 2. Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku konkurentów do kupna, wówczas powtórna, a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zmniejszonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym stosownie do § 96 Ustawy Towarzystwa ogłoszonym będzie dwukrotnie w pismach publicznych.

m. Piotrków dnia 10 (23) Sierpnia 1904 r.

Prezes Dyrekcji F. Dudziński.

Naczelnik Biura Stroneczyński.

65 (3—2—1)

„PROMIEN”¹¹
INSTALACJE OŚWIETLEŃ I BIURO TECHNICZNE
J. NAIMSKI I Z. KORYCKI

Warszawa, Włodzimierska № 1

poleca:

«Washington». Najtańsze ze wszystkich oświetleń. Siła światła równa lampom łukowym elektrycznym.

Lampa 2 płomienna o sile 500 świec zużywa 3/8 funta nafta na godzinę t. j. za 1 1/2 kop.

Lampa 3 płomienna o sile 1000 świec zużywa 0,7 funta nafta na godzinę t. j. za 2 8/10 kop.

Lampy Washington bywają z rezerwoarem u samej lampy, lub też z oddzielnymi rezerwoarami, mogącemi zasilać jedną lub kilkanaście lamp. (16325) Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. (8—3)

Nowootworzona w Warszawie SZKOŁA TECHNICZNA

przez A. ŁAGUNĘ i E. CHAWRAJEWICZA, inż. z 4-ma oddziałami: mechanicznym, chemicznym, budowlanym i młynarskim, z 2-u klasową szkołą przygotowawczą i internatem przyjmuje podania. Ś-to Krzyska № 25. (18644) 6 (10—2—6)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

Hematogenu D-ra Hommela

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych

szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie się sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rossję Apteka na Wielkiej Ochoce. Oddział Hematogenu, Petersburg.

Wystrzegać się naśladowictwa! Żądać wyraźnie „Hematogenu D-ra Hommela“. Zaszczytne świadectwa od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych.

(52-42)

49 (3-3)

15-ty

JARMARK JESIENNY

W mieście gubernijalnem PIOTRKOWIE

NA KONIE, INWENTARZ, NARZĘDZIA ROLNICZE, POWOZY,
BRYCZKI, UPRZAŻ i t. p.

rozpocznie się w dniu 12 Września 1904 r., t. j. w Poniedziałek.

PIOTRKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE I FABRYKA TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ JÓZEFA MERENSTEINA

egzystująca od 1901 roku w Piotrkowie, przy ul. Bujnowskiej

poleca:

Tekturę smołowcową w różnych gatunkach wyrabianą na sposób zagraniczny. Smołę kamienną—preparowaną zagraniczną. Lak do dachów. Masę do klejenia dachów, oraz wszelkie dodatki do krycia dachów po nader umiarkowanych cenach.

60 (3-2)

Kto chce dużo pieniędzy?

miesięcznie aż do 400 rubli zarobić bez ryzyka, a ucziwie, zechce przysłać natychmiast swój adres pod: E. 47 A. Heilmann, Nürnberg Färtherstrasse 78. (52-13)

W szkole prywatnej dwuklasowej męskiej w Noworadomsku rok szkolny rozpocznie się d. 1 września r. b.

H. FABIANI.

54 (2-2)

W SZKOLE PRYWATNEJ HALINY JAROSZEWSKIEJ

ul. Moskiewska, dom WW. Stronczyńskich
lekcje zaczną się 3 września.

53 (3-3)

MŁODA OSOBA poszukuje posady do zarządu domem na wsi lub w mieście. Adres: ulica Moskiewska (Bykowska) za tunelem dom Warneckiego u Rozwensów. 70 (2-1)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 27 powieści p. t.

«T A J E M N I C A».

Siedmioklasowe Szkoły Handlowe w Pabijanicach

pozostające pod zarządem Ministeryjum Skarbu.

7-o kl. Szkoła Handlowa

ŻEŃSKA

istniejąca od r. 1899.

7-o kl. Szkoła Handlowa

MĘSKA

istniejąca od r. 1898.

Egzamina wstępne do wszystkich klas: po wakacjach d. 31 sierpnia i 1 września n. st. (14-14)

W zakładzie 6-klasowym żeńskim
z klasą przygotowawczą pensjonatem

JÓZEFY GAGATNICKIEJ

(W. B. O. 4540)

Senatorska 32

51 (3-3)

lekcje rozpoczynają się 1-go Września, a zapis 20-go Sierpnia.

Istniejąca w Piotrkowie od lat kilku
PRACOWNIA
MĘZKIEGO, DAMSKIEGO I DZIECIENNEGO OBUWIA
pod firmą:
„NADZIEJA”
przy ulicy „Petersburskiej” (dawniej Kaliskiej) w domu Müllera
poleca znaczny wybór takowego. Wszelkie obstalunki wykonywa według najnowszych fasonów na oznaczony termin i po cenach nader umiarkowanych.
(52-2-52) Bronisław Graczykowski.

Samouczek

Księgarnia J. FISZERA Nowy-Świat 9 w Warszawie zaleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych, bez nauczyciela z objaśnieniem wymowy i z kluczem, pod tyt.:
Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz) po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I-y kop. 80, — kurs II-gi rb. 1.60.
Rusko-Niemiecki po kop. 5, 12, 24, 40 i 2.20.
Polsko-Francuzki kurs I-y kop. 1.20 — kurs II-gi kop. 3.20.
Gramatyka Polsko - Francuzka kop. 1.20.
Polsko - Angielski kurs I-y k. 75 — kurs II-gi k. 1.20.
Polsko - Ruski. Elementarz po kop. 5, 12, 24 i 40; — kurs I-y k. 1.40; — kurs II-gi k. 1.80.
(30-21)

Zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucyjowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

Otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8, wprost Niecałej. — Telefonu № 416. — Kantor otwarty od 9-ej rano do 10 wieczór

Encyklopedia i Poradnik Kucharski wydawnictwa i nakładem fabryki octu K. Wilanda, zawierający w swojej treści wiele cennych wskazówek dla Gospodyń, opuścił prasę i jest bezpłatnie do żądania w składach aptecznych, stowarzyszeniach spożywczych, handlach win kolonialnych, gastronomicznych i sklepach spożywczych. Firmy wyżej wymienione, łącznie z zamówieniami na oct, — otrzymują dla swej klienteli bezpłatnie poradniki od 10 do 50 sztuk. Żądać wszędzie! w Warszawie i na prowincji!!! (21919) (8-2)
K. Wiland, Warszawa Piękna 32 telef. 2464.

DOŚWIADCZONA PRACZKA

niedawno przybyła ze wsi, **poszukuje zajęcia.** Adres: ul. „Słowiańska” (d. Krakowskie-Przedm.) dom W-go Pozdziejewa (dawniej Galika) w podwórzu. 62 (2-1)

Mam honor zawiadomić niniejszem Szanowną Publiczność miasta Piotrkowa i okolic, że na placu przy ul. „Twerskiej” (nowy rynek, d. Nadrowy) № 3, nabytym przez p. Arkuszewskiego, gdzie dawniej był główny skład węgla p. Sapińskiego, otworzyłem **skład węgla drzewnych i kamiennych, drzewa opałowego, koks** zagranicznego oraz **nową remizę**, wynajęm karek, powozów, bryczek. Kantor mój znajduje się przy ul. „Petersburskiej” (Kaliskiej) w domu Müllera naprzeciwko cerkwi. Polecając skład swój i remizę względem Sz. Klienteli, sądzę, że zdołam zadośćuczynić wymaganiom Szan. Publiczności.

Z szacunkiem

Kazimierz Szadkowski,

67 (2-1)

były obywatel ziemski.

ZGINAŁ PASZPORT

wydany przez gminę Uszczyn na imię Andrzeja Wetzel. 69 (3-1)

W ZAWIERCIU

do wydzierżawienia piekarnia (tylko chrześcijaninowi) tanio—dwa piece na węgiel; wypieku 4¹/₂ w. na bułki, 60 stałych gospód, mieszkanie obok przy piekarni w ogrodzie. Adres: **K. Rybiński.** 61 (3-1)

o miłości? A miłość, to jak przynęta na wędec. Ryba miodych i pięknych ludzi mówiło ze sobą, jeżeli nie O czym też oni mówią? O czymżeby dwoje takich za interes ma w zbliżeniu się z panem Marcelim? utawili przystęp. Co ta cudzoziemka tu robi, co traci czasu!.. Ale może go ciągnęli, może sami zna, już jest poufalem gościem w jej domu. Nie zonie spódniczka i w tejże chwili, mój zuch już ją łowy jeszcze się nie zaczął, pojawia się na hory- W tym kącie zapadłym, kiedy nawet sezon kąpie- węgł lisa, który zawsze zwietrzy najlepsze kurki. przesiłczną. Trzeba przyznać, że pan Marceli ma dyaber? Cała w czerni, wygląda młodo, kibić ma Baudoin, widząc kobietę, pomyślał: Cóż to za obroceni plecami.

niego, młody człowiek i piękna wdowa siedzieli obserwatorjum. O jakiej trzystości metrów od rosy u stóp wzgórza wybranego przez Baudoina na Bzy, pod którym rozmawiała Aneta z Marcelim, część ogrodu. pał na stół i, umiściwszy się za krzakiem, zobaczył zarosniętego drzewami. Wsunął się w gąszcz, wdra- party był do stoku góry dość strzomego i powyżej go do miejsca, gdzie od strony lasu, tenże mur przy- bramą. Sieczka biegnąca pod murem, zawiodła Ukrywając się starannie, nie chciał przechodzić przed ustął poprzeczno, więc Baudoin nie zeh nie postyszał. bliżył się ostrożnie, ale ze śpiew pani Vignola był pana. Kiedy Marceli wszedł do willi, służący przy- Tymczasem Baudoin nie tracił z oczu swego

— 209 —

zostawiając ją w okropnem opuszczeniu, wystawioną na brutalne napaści należące do bandy młodego zbója, w którym przedczesny wdzięk tego dziecka rozbudził niepokonowaną pożądlivość. Nazywała się Milona.

Zofia w biegu swego awanturniczego życia, przejeżdżając raz przez Tryest, w dziedzińcu oberży, w której się zatrzymała, była świadkiem sporu pomiędzy Miloną a jej dzikim wielbicielem, sporu, okraszzonego błyskającymi w rękę przeciwników nożami. Dziewczynka śmiało dotrzymywała placu cyganowi, który chciał ją przymusić, by z nim poszła, a na pogroźki wykrzykiwane w cygańskim języku, odpowiadała energicznie. Cała banda tych złodzieiów, jedynych krewnych znanych Milonie, popierała uroszczenia swego towarzysza. Ale mała opierała się wytrwale, kiedy naczelnik bandy, pyszny typ patryarchy z siwą brodą i białymi wąsami, którego głównem zajęciem było wykradanie kur po wsiach, zbliżył się ku Milonie i starał się ją przekonać. Zofia oparta łokciami na oknie, przypatrywała się pilnie temu widowisku, z pewną sympatyą dla dumnego dziecka, które nie chciało być pastwą kaprysu mężczyzny. Zdawała się rozumieć mowę tych ludzi i uśmiechała się przy barwniejszych wyrażeniach.

— Milono,—mówił szanowny złodziej drobiu, — źle sobie poczynasz. Zambo jest naszym dzieckiem i kocha ciebie, a ty go otrącasz dla tego, że słuchasz tego huzara węgierskiego, co wczoraj szedł aż tu za tobą i prawil ci czulości. Wiesz przecież, że to

— 212 —

mysleli. o wszystkich z wyjątkiem tego o czem istotnie mi bzami i w pachnącym ich cieniu gawędzili, mówiąc po malutkim ogródku, poczem usiedli pod kwitnące- Poszedł za nią postuszenie. Przechadzali się pana... Chodź pan do ogrodu.

gniewała... Wyjdźmy z salonu; za chłodno tu dla Must pan więcej uważać na siebie, bo bédę się tak prędko... A ta droga pod górę taka strzoma!.. — Ależ pan zgżany! Jak można było iść

Poczem dodała: — Nie mówmy o mnie. Panem się zajmijmy.

starała się uśmiechnąć: Zamknęła fortepian i zmuszając się do wesołości,

— Nie! nie! Nie żądaj pan tego... mi pani! Zechcij mi zaufać...

— Mój Boże! Ale cóż to takiego?... Powiedz nadto bolesne...

wstrząsa mną do głębi, przywołując wspomnienia za- bym nigdy śpiewać, kiedy jestem sama... Muzyka

— Nie miej mi pan za złe... Nie powinna- dając mu rękę, rzekła:

miejsca. Była zmieszana obecnością Marceliego, i po- wspólczuca, na który młoda kobieta zerwała się z płakata gorzko. Widząc to Marceli, wydał okrzyk tepianie i oparłszy swoją piękną bladą twarz na rękę, do salonu. Pani Vignola siedziała jeszcze przy for- mógł się powstrzymać i przebiegłszy ogród wszedł piękno, rozżalone nadmierne tajemną zgrzyotą. Nie

— 208 —

i słodką, że Cezary, chociaż wiedział jak nieporównaną była komedyantką, osłupiał ze zdumienia. Sztuka oszukiwania, posunięta do tej doskonałości, wydawała mu się genialnością. I jak prawdziwy dyletant, piękny wloch śledził z zajęciem stopniowe przemiany w postanowieniu swej rzekomej siostry. Dwie godziny przeżyte w willi przez Marceliego minęły szybko niby sen, i zakochany musiał już odejść, gdy mu się zdawało, że dopiero co przyszedł.

Prawda, że pani Vignola, na prośbę brata, siadła do fortepianu i artystycznie, przepięknie, śpiewała pieśni dalmackie głosem niskim, przejmującym, pełnym wyrazu. Marceli, sam dobry muzyk, akompaniował potem młodej kobiecie, zaproponował też nuty, które przywiózł był sobie do Ars, aby mieć czem zająć samotne wieczory. Na jego prośbę Cezary opóźnił swój wyjazd i następnie popołudnie zeszło im w lesie Bossicant. Przechadzali się po wązkich ścieżynach, rozkoszowali się świeżem ostrem powietrzem na wyżynie, siadali na odpoczynek na ustronnych polankach, ciągle gawędzili zżywieniem. Wieczorem Cezary z uśmiechem zwrócił uwagę Marceliego na różową i rozjaśnioną twarz siostry:

— Patrz pan, jak jej służy rozrywka. Poznać jej nie można.. Ach! gdyby mogła codziennie tak zapominać o przebytych zgrzyotach, prędkoby przyszła do zdrowia, odzyskując siły i wesołość.

— Nie odjeżdżaj pan, zostań, odpowiedział Marceli.

Widzi tylko przynęty, haczyk jest ukryty i daje się uczuć po niewczasie.

Młodzi siedzieli przy sobie nieporuszeni, a dźwięk ich słów nie dochodził do Baudoina. Po upływie godziny wstali i kobieta obróciła się w stronę podpatrzącego. Podziwiał jej niezrównaną piękność i przekonał się, że widzi ją po raz pierwszy w życiu. Zresztą jakiegoz podobieństwa miał szukać? Tamta, w Vanves, widział w nocy i nie dość wyraźnie, by mógł ją poznać. Pamiętał tylko charakterystyczną woni używanych przez nią perfum i dźwięk jej głosu, który dotąd brzmiał mu w uszach.

Pomyślał: gdybym tę mógł posłyszeć mówiącą, poznałbym odrazu, czy to ta sama. Poruszył się radośnie za swoim krzakiem: para przechadząca się wohym krokiem, weszła w aleję pod murem, by za chwilę znaleźć się o dziesięć kroków od niego.

Stary żołnierz, jak myśliwy na stanowisku, gdy oczekiwany zwierz się zbliża, z bijącym sercem, z zamglonemi oczyma, wytężył ucho ze wszystkich sił. Wtem posłyszał Marcelego.

— A teraz będąc wolną, czy zamierzasz pami powrócić do tych dawniejszych projektów?

Na to kobieta, głosem pieszczotliwym z wybitnie włoskim akcentem:

— Po co? Teraz jestem stara. Mam dwa-dziesięć siedm lat... Życie skończyło się dla mnie, oklaski już mnie nie uciążą... Śpiewać na scenie, publicznie... Ściągać na siebie oczy tłum... O nie! Zapętnię już o tem nie myślę...

— 210 —

— A jednak święciłaby pani tryumfy nadzwyczajne!

— Dla kogo?

Przeszli, a Baudoin, badając wspomnienia zapisane w pamięci, przekonał się, że i głos, i sposób wymawiania kobiety w żalobie inne były niż u tamtej, co śmierć przynosiła ze sobą. Widział jak weszli oboje do domu, poczem doszły go dźwięki fortepianu i wśród ciszy leśnej rozległ się cudny śpiew młodej kobiety.

Baudoin wrócił do Ars bijąc się z myślami. Wstąpił do biura telegraficznego i wysłał następującą depeszę:

«Laforêt, Ministerjum wojny, ulica Świętego Dominika, Paryż. — Przybywaj, Ars przy Troyes. Baudoin w fabryce».

Zapłacił, poczekał aż depeszę wysłano i nieco uspokojony poszedł do domu.

Marceli powrócił o siódmej. Zjadł obiad w milczeniu, potem zamknął się w swoim laboratorium. Baudoin słyszał go przechadzącego się tam do późna w noc.

Przez ten czas pani Vignola, siedząc w saloniku, z papierosem tureckim w pięknych ustach, kładła sobie kabałę przy współudziale swej pokojówki. Była to powiernica raczej, niż służąca, spalona od słońca, sucha, drobna, brunetka, którą Zofija miała przy sobie od lat dziesięciu. Ujrzała ona światło dzienne w Karpatach, w cygańskim obozie. Miała dwanaście lat, kiedy matka jej umarła w jakimś rowie,

z zgrzyoty w pełni swego talentu i sławy.

Dotknij moich ust spragnionych
Różo omdlata a drżąc,
Zroszona łzami miłości,
Pocątnek wez rozkoszy,
Co ognistym swoim tchnieniem
Serce...

Spiew urwał się szlochaniem jakimś zakonczony, a Marcelemu zdato się, że serce śpiewaczki

— 207 —

Hrabia Agostini wyjechał, a Marcell, stosownie do zaproszenia pięknej Anety wchodził do willi. W miarę zbliżania się, tak przyspieszył krok, że rumieńców dostał ze zmęczenia. Chciałby mieć skrzydła, by przedrzeć znaleźć się przy tej, która go oczekiwiała. Jednakże dochodząc do willi, nagłe zwoinił krok. Postyszał głos pani Vignola rozchodzący się w ciszy ogrodu. Sama, w salonie, przy oknach otwartych, śpiewała z porywającym mistrzostwem i uczuciem namiętną melodię, która przejęła Marcelego drżeniem zazdrości. Był to śpiew z «Cyganów», wielkiego artysty węgierskiego Marackczy, który umarł

z przyjemnością...

— Tak, on ma rację. Nie trzeba mnie zostawiać samej. Kiedy jestem sama, do głowy zaczy- naję przychodzić czarne myśli... Bądź pan dla mnie przyjacielem... Cezary wróci prędko i będzie przy- chodził pan do willi... Będzie pan zawsze witały znow robili wycieczki do lasu... Tymczasem przy- chodź pan do willi... Będzie pan zawsze witały z przyjemnością...

Zatrzymała się i, poważnięjąc, rzekła swoim niskim, ujmującym głosem:

— Tak, on ma rację. Nie trzeba mnie zostawiać samej. Kiedy jestem sama, do głowy zaczy- naję przychodzić czarne myśli... Bądź pan dla mnie przyjacielem... Cezary wróci prędko i będzie przy- chodź pan do willi... Będzie pan zawsze witały znow robili wycieczki do lasu... Tymczasem przy- chodź pan do willi... Będzie pan zawsze witały z przyjemnością...

— 206 —

— E! To nie ja tak ją rozbawiłem,— rzekł nieuważnie piękny włos.

Ale spostrzegł się i chciał widocznie naprawić zbytnią szczerotę:

— Obcy, widzisz pan, łatwiej niż domowi wpływają na szczęśliwe zmiany w usposobieniu umysłu osób cierpiących...

— Ależ siostra pana nie jest weale cierpiąca! Zwróć pan uwagę na żywość i elastyczność jej ruchów...

— Tak, w tej chwili nerwy ją podtrzymują... Później popadnie w melancholię i słowa z niej nie będą mógł wydobyć...

— Gdybyś pan mię upoważnił do odwiedzania jej i gdyby sama zezwoliła na to, z największą przyjemnością dotrzymywałbym jej towarzystwa...

Włoch uściśnął rękę Marcelego z wylaniem.

— Dziękuję panu za tyle dobroci... Ale byłoby to nadużywaniem pana dobroci... Z biedną Anetą prędkoby się wyczerpała pańska cierpliwość... To dziecko kapryśne... Nie znasz jej pan jeszcze...

— Nie mogli więcej mówić, gdyż pani Vignola idąca naprzód, odwróciła się do nich i badając ich jasnem spojrzeniem, zapytała:

— Co tam obaj knujecie?

— Hrabia Cezary, pani, na czas swej nieobecności mnie oddaje swoją władzę nad panią,— rzekł Marceli wesoło.— Od jutra mam odpowiadać